

K r z y s z t o f S z l a c h c i c

Dwa problemy Popperowskiego krytycznego racjonalizmu

Słowa kluczowe: *K.R. Popper, krytyczny racjonalizm, falsyfikacjonizm, sprzeczności w filozofii Poppera, definiowanie terminów*

Do miana *filozofii krytycznej* pretendują wszystkie orientacje współczesnej myśli filozoficznej. Jest to bowiem ten rodzaj autokwalifikacji, z której nie może zrezygnować żadne ze stanowisk pod groźbą poważnej sankcji. W przeciwnym razie skazywałoby się niejako automatycznie na banicję z obszaru refleksji filozoficznej. Dominujące w kulturze Zachodu nastawienie sprawdza bowiem rzecz do prostej konstatacji: *niekrytyczna filozofia to niefilozofia*. Nie trzeba przy tym dodawać, że za poszczególnymi werbalnymi deklaracjami o krytycyzmie własnej tradycji filozoficznej kryją się różne rozumienia owego krytycyzmu, metody krytycznej, filozofii krytycznej, a to z kolei daje okazję do niekończącego się deprecjonowania konkurencji filozoficznej, deprecjonowania przeprowadzanego w imię *prawdziwego krytycyzmu*.

Wśród tych, którzy szczególnie głośno w ostatnich dziesięcioleciach zgłaszali swoje roszczenia do miana filozofii krytycznej byli popperyści, traktujący krytycyzm jako jeden z podstawowych znaków rozpoznawczych swojej orientacji filozoficznej. Efektem tych usiłowań zwolenników Poppera jest obecnie dość powszechne traktowanie określenia „krytyczny racjonalizm” jako wskazującego bezpośrednio na filozofię Wiedeńczyka i jego zdeklarowanych naśladowców¹. Ta swoista aneksja terminu nie byłaby oczywiście możliwa bez

¹ Praktycznie rzecz biorąc, zatarte zostały w środowiskowej świadomości filozoficznej dwudziestowieczne próby wykorzystywania terminu *krytyczny racjonalizm* dla oznaczenia stanowisk innych niż Popperowskie (na przykład koncepcji propagowanej znacznie wcześniej przez Josiaha Royce’a).

znacznej popularności myśli Poppera, popularności wykraczającej daleko poza środowiska akademickiej filozofii.

Moim celem jest wskazanie i rozważenie dwóch trudności Popperowskiego krytycznego racjonalizmu, filozofii samego protoplasty tej orientacji.

Pierwsza z trudności to swoista ambiwalencja postawy Poppera wobec możliwości definitywnego obalenia określonego fragmentu empirycznej wiedzy teoretycznej, takiego jak teoria naukowa czy prawo nauki empirycznej. Owe obalenia w kontekście popperyzmu komentowane są często z przywołaniem terminu „falsyfikacja” i mają swój ścisły związek ze starym problemem możliwości przeprowadzenia eksperymentu krzyżowego w naukach. Moja wykładnia wskazanego aspektu stanowiska Poppera w istotny sposób odbiega od standardowych jego odczytań. I choć sama w sobie jest prosta, nie angażując złożonego aparatu teoretycznego i wyrafinowanych technik interpretacji, to jednak jej uchwycenie wymaga nieco obszerniejszego wprowadzenia i dlatego w tym miejscu ograniczę się jedynie do enigmatycznego odnotowania istnienia owej „ambiwalencji” właściwej stanowisku samego Poppera.

Drugiej trudności upatruję w niedostrzeganiu, albo ostrożniej, niedocenianiu istotnego rysu stanowiska Poppera: pojawiających się przez dziesięciolecia w jego pismach deklaracji, że świadomie rezygnuje on z definiowania, z doprecyzowania znaczeń niektórych terminów istotnych dla jego filozofii, na przykład takich jak „falsyfikacja” czy „falsyfikacjonizm”. Twierdzę, że również i ta Popperowska praktyka ma destrukcyjny wpływ na propagowany przez niego od połowy stulecia program *krytycznego racjonalizmu*. W najlepszym przypadku wskazana praktyka prowadzi do znaczącego zmniejszenia atrakcyjności teoretycznej krytycznego racjonalizmu.

Wymienione zagadnienia mają odmienny charakter w tym sensie, że należy je w różny sposób umiejscawiać w zespole idei Popperowskiej filozofii, w obrębie krytycznego racjonalizmu. Mówiąc obrazowym językiem Lakatosowej metodologii naukowych programów badawczych, pierwsze z nich należy do kluczowych tez *twardego rdzenia* filozoficznego projektu Poppera, drugie zaś może być traktowane jako część tzw. *pasa ochronnego* tegoż projektu. Owe różnice „umownej wagi” poszczególnych problemów wpływające z odmiennego ich usytuowania nie wpływają jednak na zasadniczą ich ocenę: oba dają okazję do teoretycznego „demolowania” programu krytycznego racjonalizmu, oba radykalnie zmniejszają przypisywaną mu przez samego Poppera wartość argumentacyjną, a tym samym prowadzą do wielkiego zmniejszenia jego przewag nad konkurencją filozoficzną, również akcentującą znaczenie krytycyzmu w badaniach. Kolejne części moich rozważań będą ukazywać uzasadnienie dla przedstawionych ocen.

Już z tej wstępnej zapowiedzi wynika, że moje spostrzeżenia zawierać będą elementy surowego osądu koncepcji Popperowskich, niezależnie od tego, że

przede wszystkim zorientowane są na wydobycie specyficznych rozstrzygnięć z prac autora *Nędzy historycyzmu* i ewentualne zainteresowanie nimi Czytelnika. Z tego też względu, by nie być zaliczonym do kręgu krytykujących w czambuł Poppera i odnoszących nad nim „łatwe zwycięstwo”, pozwolę sobie na dodatkową deklarację na zakończenie tych wstępnych uwag. Daleki jestem od lekceważenia dzieła Karla Poppera. Dostrzegając jego poważne ograniczenia, mam także głębokie przekonanie, że do ich autora nadal można zastosować parafrazę starego powiedzenia Erazma: *Wśród licznych ślepców jednooki może być królem!*²

Przypomnienie na początku kilku Popperowskich rozstrzygnięć filozoficznych pozwoli mi w dalszej części rozważań na mniej rozbudowaną prezentację wskazanych tu trudności jego stanowiska. Rozpaczam więc od kwestii na pozór dość odległych od owych dwóch kłopotliwych problemów filozofii Wiedeńczyka.

O niektórych aspektach Popperowskiej teorii wiedzy

Zdaniem Karla Poppera, każda zwyczajowo wyodrębniona dyscyplina naukowa jest *de facto* kosmologią, wysiłkiem na drodze poznania i zrozumienia świata, całego wszechświata³. Filozofia, działalność filozoficzna, tak jak ją rozumie Popper, jest częścią złożonego procesu rozpoznawania tego, co istnieje.

Podział na dyscypliny naukowe jest – zdaniem Poppera – swoistym artefaktem. Sam proces poznawania realizuje się w wielkiej strukturze utkanej z problemów (sytuacji problemowych), w obrębie której nie ma w ścisłym sensie podziału na dyscypliny naukowe. Tradycyjne rozróżnienie „fizyki”, „biologii” czy „archeologii” jest jedynie kulturowym echem pewnych okoliczności historycznych, administracyjnych, i im podobnych – „klasyfikacje nauk są stosunkowo bez znaczenia, (...) jesteśmy badaczami *problemów*, a nie

² Także moje osobiste doświadczenie – studenta, a następnie młodego pracownika prowincjonalnego instytutu filozofii – wskazuje, że prywatne studiowanie filozofii Poppera w dużej mierze zabezpieczało przed niebezpieczeństwami „ukąszenia” przez filozofię Hegla i jego dialektycznych dziedziców, immunizowało na wpływ ówczesnego oficjalnego dogmatu. Tak więc mimo że są obecne w moich spostrzeżeniach krytyczne uwagi o niektórych Popperowskich rozwiązaniach, to samego autora *Wiedzy obiektywnej* nie traktuję jak „zdechłego psa”, mówiąc słowami przebrzmiałej i na szczęście zapominanej już retoryki.

³ Myśl wyrażona przez Poppera w wielu tekstach; por. np. tenże, *Świat skłonności*, przeł. A. Chmielewski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996, s. 16.

dyscyplin⁴. Jeśli zależy nam na maksymalizacji tempa wzrostu wiedzy, to samo rozwiązywanie poszczególnych problemów tworzących tę wielką strukturę powinno dokonywać się wedle jednej, fundamentalnej strategii, która da się przedstawić w następującym schemacie:⁵ $P_1 \rightarrow PT \rightarrow EB \rightarrow P_2$. Poszczególne ogniwa tej eksponowanej przez Poppera sekwencji oznaczają: P_1 to wyjściowy problem, PT oznacza próbne rozwiązanie problemu, np. w postaci teorii, EB to eliminacja błędu próbnego rozwiązania (polegająca na krytycznej dyskusji rozwiązania z wykorzystaniem obalających go testów empirycznych), P_2 to z kolei nowy problem, nowa sytuacja problemowa, wyłaniająca się z naszej skutecznej krytyki zaproponowanego rozwiązania P_1 , czyli obalenia teorii PT .

Zdaje sobie sprawę, że przytaczając ten powszechnie znany schemat wystawiam na próbę cierpliwość Czytelnika. Ten mój nieco ryzykowny krok ma za cel przypomnienie, że w tym działaniu poznawczym widzi Popper ucieleśnienie obecności „(...) *racjonalnej krytyki*. Staje się [on] schematem poszukiwania prawdy bogatej w treści za pomocą racjonalnej dyskusji. Przedstawia on sposób, dzięki któremu unieśliśmy się w górę, ciągnąc za cholewki własnych butów. Zawiera racjonalny opis ewolucyjnego rozwoju naszej *samotranscendencji środkami selekcji i racjonalnej krytyki*”⁶.

Uwaga o „wyciąganiu się za cholewki” jest w przytoczonym fragmencie nawiązaniem do jednej z przygód barona Münchhausena, znanego motywu literackiego, w którym pochłaniany przez bagno baron wydobywa się z niego ciągnąc za cholewy własnych butów. Ten literacki obraz przypomina o jeszcze jednym rysie Popperowskiej teorii wiedzy.

Zdaniem Poppera, nasza wiedza o świecie empirycznym jest formą domysłu, który nie ma, i nigdy nie osiągnie, statusu ostatecznego, definitywnego, a więc prawdziwego opisu jakiegoś fragmentu otaczającej nas rzeczywistości. Zawsze ten opis będzie ujęciem o charakterze prowizorycznym, możliwym do zakwestionowania w trakcie dalszego rozwoju badań, zakwestionowania w imię świadectw empirycznych. W tym właśnie swoistym sensie nasze życie upływa na bagnach. Konstrukcje nauki nie dają nam ostatecznego oparcia. Sugestywny wizerunek naszej wiedzy przedstawia Popperowska metafora z lat trzydziestych, zapisana w kontekście dyskusji o zdaniach bazowych, o możliwości ich absolutnego charakteru:

⁴ K.R. Popper, *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*, przeł. S. Amsterdamski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 119 (kursywa autora).

⁵ Schemat ten był wielokrotnie przywoływany przez Poppera. Wybrałem fragment i niemal dosłownie powtarzam jego zapis z: K.R. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, przeł. A. Chmielewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 154–155.

⁶ Tamże, s. 157 (kursywa autora).

Śmiała struktura teorii naukowych jak gdyby wznosi się nad grzęzawiskiem. Przypomina gmach wzniesiony na słupach wbijanych z góry w to grzęzawisko, lecz nie sięgających żadnej naturalnej ani „danej” podstawy. Wbijanie słupów przerywamy wcale nie dlatego, że osiągnęliśmy twardą ziemię. Przerywamy po prostu wtedy, gdy uznamy, że tkwią one wystarczająco mocno, aby przynajmniej tymczasowo udźwignąć strukturę⁷.

Popper, przyjmując hipotetyzm w teorii wiedzy – czemu towarzyszyło odrzucenie, jak pisze, stanowiska esencjalistycznego⁸ – czyni to w imię intuicji metafizycznej co do wielkiej subtelności i złożoności otaczającego nas świata, tak wielkiej, że nie tylko my sami nie jesteśmy w stanie w pełni jej rozpoznać przy pomocy naszych narzędzi i zdolności poznawczych, ale także nie będzie to udziałem naszych następców. Popper należy więc do tych myślicieli Zachodu, którzy wyrokują podobnie, jak to określił Blaise Pascal w *Myślach*: „Prawda jest tak subtelnym punktem, że nasze narzędzia są zbyt tępe, by móc go dokładnie dotknąć. Jeśli docierają one do niego, miażdżą go i opierają się wokół bardziej na fałszu niż na prawdzie”⁹.

Czy zatem szkicowany tu stan rzeczy skazuje nas nieuchronnie na przyjęcie radykalnego sceptycyzmu? Popper, dostrzegając wyłaniające się zagrożenia, pozostaje jednak umiarkowanym optymistą: widzi możliwość uniknięcia radykalnego sceptycyzmu (oraz skrajnego relatywizmu) za sprawą naszej zdolności do przeprowadzania skutecznych, definitywnych obaleń rozważanych fragmentów wiedzy o świecie (w tym tak szczególnie ważnych, jak teorie i prawa nauk empirycznych, oferujące nam uniwersalne opisy rzeczywistości). Zasadniczy antysceptyczny argument jest jeden: nie wiemy, jaka jest postać prawdziwej teorii, ale potrafimy jednak efektywnie uzyskiwać wiedzę o tym, że ten lub ów z naszych poglądów jest fałszywy. Co więcej, zdolni jesteśmy także wprowadzać hierarchię wśród tych obalonych poglądów, analizując – między innymi – argumentacje, które doprowadziły do zakwestionowania poszczególnych hipotez kandydujących do statusu prawdziwej wiedzy o świecie. Pozwala to nam z kolei skutecznie operować ideami wzrostu wiedzy i postępu poznaw-

⁷ K.R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, przeł. U. Niklas, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977, s. 94.

⁸ Przypomnę, że Popper charakteryzuje esencjalizm jako stanowisko, w ramach którego akceptowane są trzy zasadnicze tezy: „(1) *Celem uczonego jest znajdowanie prawdziwych teorii bądź opisów świata* (...), zdolnych do wyjaśniania faktów obserwowalnych. (...) (2) *Uczony może osiągnąć sukces i ostatecznie, ponad wszelką wątpliwość, ustalić prawdziwość teorii.* (...) (3) *Najlepsze, rzeczywiście naukowe teorie chwytają istotę (czy też „istotną naturę” rzeczy – rzeczywistość ukrytą poza zjawiskami).* (...) Są to *wyjaśnienia definitywne*, a formułowanie ich stanowi ostateczny cel uczonego. (...) Ta trzecia teza (w powiązaniu z drugą) składa się na pogląd, który nazywam esencjalizmem. Tak jak druga, jest ona moim zdaniem błędna”; por. K.R. Popper, *Droga do wiedzy*, dz. cyt., s. 180–181 (kursywa autora).

⁹ W układzie wydania Haveta, art. III, nr 3 (cyt. za: P. Duhem, *La théorie physique. Son objet – sa structure*, Marcel Riviere et Cie, Paris 1914, s. 271).

czego. Sumując, jesteśmy w stanie znaleźć drogę między wskazanymi skrajnościami esencjalizmu i radykalnego sceptycyzmu oraz – zdaniem Poppera – jesteśmy zdolni „strzec umysły przed wpływami takich modnych intelektualnych prądów jak relatywizm czy irracjonalizm, będących zrozumiałą reakcją na dogmatyzm i autorytaryzm”¹⁰.

W moim bardzo skrótowym ukazaniu elementów stanowiska Poppera wielokrotnie pojawia się kwestia możliwości skutecznych, definitywnych obaleń nowej hipotezy roszczącej sobie pretensje do bycia poprawnym ujęciem rzeczywistości czy też fragmentem wiedzy już zaakceptowanym przez społeczność. Nie jest to oczywiście przypadkowe, bowiem możliwość przeprowadzenia skutecznej, definitywnej krytyki wiedzy okazuje się w zarysowanej sytuacji rodzajem punktu archimedesowego w Popperowskiej teorii wiedzy.

Eksponuję w tej relacji stanowisko Poppera, ale moim zdaniem, także dla innych ujęć krytycznego racjonalizmu kwestia definitywnych obaleń ma kluczowe znaczenie. Jeśli, dla przykładu, rozważyć nawet tak prostą charakterystykę krytycznego racjonalizmu, jak podana przez Josepha Agassiego, wieloletniego współpracownika Karla Poppera – „Krytyczny racjonalizm to pogląd głoszący, że racjonalna postawa polega na stosowaniu metody prób i błędów, wysuwaniu przypuszczeń i ich krytyki”¹¹ – to łatwo można dostrzec, że i w jej przypadku kluczowym momentem jest możliwość jednoznacznego ustalenia, że w kolejnej próbie mamy rzeczywiście do czynienia z błędem, czytając: z fałszywym poglądem¹².

Dodatkowy krótki komentarz do rozumienia owej „definitywności obaleń”, czy „jednoznaczności ustaleń”, jest tu, jak sądzę, niezbędny. Z tą kwestią bowiem związana jest bezpośrednio sygnalizowana przeze mnie paradoksalność stanowiska Poppera.

Uwagi o „krytyce obalającej”

Sama idea definitywnego obalenia fragmentu wiedzy (*resp.* hipotezy), konfrontowanego z rzeczywistością empiryczną, która przez tę wiedzę miała być opisana, ma wielowiekową historię. Przy okazji jej formułowania wykorzystywano w filozoficznej teorii wiedzy przede wszystkim określenia zapożyczone z języka naturalnego. Niekiedy pojawiały się terminy kojarzone z żargonem

¹⁰ K.R. Popper, *Droga do wiedzy*, dz. cyt., s. 623.

¹¹ J. Agassi, *A Philosopher's Apprentice: In Karl Popper's Workshop*, Rodopi, Amsterdam – Atlanta GA 1993, s. 247.

¹² Wszelkie inne proponowane przez Agassiego sposoby odczytywania krytycznego racjonalizmu, zacierające jednoznaczność diagnozy o możliwości wskazywania błędu (fałszu), sprządzają tę formułę do „czezej gadaniny”.

filozoficznym – pisano o przeprowadzaniu *experimentum crucis*, o dokonywaniu falsyfikacji hipotezy, etc.

W głównym nurcie tych rozważań, powiedzmy od Francisca Bacona, przez J.S. Milla i Pierre'a Duhema, po Karla Poppera, uczestniczący w nich badacze nie mieli wątpliwości, że kluczową teoretyczną kwestią¹³ jest pytanie o możliwość (i ewentualnie sposób) przeprowadzenia takiej konfrontacji fragmentu wiedzy z doświadczeniem, żeby w wyniku wystąpienia niezgodności ustalonego stanu faktycznego z tym, co głosi rozpatrywany pogląd, możliwa była jednoznaczna odpowiedź o następującej ogólnej postaci: (*) „Oceniany fragment wiedzy jako niezgodny z uznanym stanem świata jest fałszywy, jest definitywnie obalony”. Dla przykładu, Pierre Duhem w swojej słynnej tezie z 1894 roku¹⁴, głoszącej, że „*Experimentum crucis* nie jest możliwe w fizyce”, wskazał jako metodolog i filozof nauki, że oczekiwanie na osiągnięcie wskazanego wyżej celu i uzyskanie prawomocnej odpowiedzi o schemacie oznaczonym tu jako (*) jest metodologicznie nieuzasadnione, a więc, że sprawozdanie z dowolnej konfrontacji określonej teorii z doświadczeniem, przeprowadzonej w obrębie dowolnej dyscypliny nauk empirycznych, która jest dyscypliną teoretyczną (analogicznie jak fizyka), może mieć tylko następujący schemat: (**) „Nie można przeprowadzić krytyki empirycznej danego fragmentu wiedzy (np. teorii fizycznej) w oparciu o jednostkowy eksperyment w taki sposób, by możliwy był następnie prawomocny wniosek o fałszywości tegoż ocenianego fragmentu wiedzy”.

W latach trzydziestych, to jest w czasach, kiedy Popper kształtował swoje poglądy, uwzględniano w debacie nad omawianym problemem także takie szczegółowe aspekty jak zagadnienie statusu zdań opisujących makroskopowe stany rzeczy w otaczającym nas świecie. Nieco upraszczając, można stwierdzić, że w wariacie Popperowskiej teorii wiedzy zdania te składały się na obraz świata, obraz akceptowany w danym momencie historycznym przez społeczność kompetentnych badaczy. Widziano w tych zdaniach językowy wyraz faktów empirycznych, z którymi mogły wejść w kolizję prognozy na temat

¹³ Moja relacja eksponuje procedurę rozpatrywaną jako tzw. negatywny eksperyment krzyżowy. Wiązała się ona z pytaniem o możliwość wykazania fałszywości rozpatrywanej teorii, hipotezy uniwersalnej, na podstawie skonfrontowania jej z rzetelnie przeprowadzonym eksperymentem. W czasach Franciszka Bacona brane było pod uwagę nieco bardziej złożone, powiedzmy, bardziej ambitne teoretycznie zagadnienie (nazywane niekiedy pozytywnym eksperymentem krzyżowym): wynik wybranego eksperymentu miał nie tylko wskazać fałszywość jednej z dwu konkurujących teorii, ale również miał wskazywać prawdziwość drugiej, prawdziwość konkurentki. W dziewiętnastym stuleciu panowała już powszechna zgoda, że ambitniejsza wersja Baconowskiego eksperymentu krzyżowego jest nierealizowalna. Pozostało więc jedynie rozpatrywanie drugiej, skromniejszej procedury – negatywnego eksperymentu krzyżowego.

¹⁴ Teza Duhema pojawiła się dokładnie czterdzieści lat przed publikacją Popperowskiej *Logik der Forschung*. Warto o tym pamiętać.

świata empirycznego wywodzone z ocenianego fragmentu wiedzy (na przykład teorii). Karl Popper określał je mianem zdań bazowych. Jeden z fragmentów późnych jego pism tak ukazuje ideę możliwości definitywnego falsyfikowania części naszej uniwersalnej wiedzy o świecie (z nawiązaniem do wspomnianego tu problemu zdań bazowych):

Weźmy zdanie bazowe, lub skończony zbiór zdań bazowych. Pozostaje zawsze kwestią, czy są to zdania prawdziwe: jeśli zaakceptujemy je jako prawdziwe, możemy popełnić pomyłkę. Ale *bez względu na to, czy są one prawdziwe, czy fałszywe*, prawo uniwersalne nie może być z nich wywiedzione. Nawet wtedy, gdy wiemy na pewno, że są one prawdziwe, prawo uniwersalne nadal nie może być z nich wyprowadzone.

Jednakże, jeśli stwierdzimy, że są one prawdziwe, to prawo uniwersalne może być przez nie sfalsyfikowane.

Mamy asymetrię, stwierdzającą, że skończony zbiór zdań bazowych, *jeśli jest prawdziwy*, może sfalsyfikować uniwersalne prawo, podczas gdy w żaden sposób nie mógłby go zwerfikować (...) ¹⁵.

Paradoks Popperowskiego falsyfikacjonizmu

Trudno o bardziej banalną konstatację, niż głosząca, że Popper był zwolennikiem falsyfikacjonizmu, to jest poglądu, że możliwe są definitywne obalenia teorii czy praw naukowych poddanych kontroli empirycznej. W standardowych wykładniach tego stanowiska wskazuje się także zwyczajowo na dodatkowy aspekt falsyfikacjonizmu Popperowskiego: nie tylko uznaje on z racji metodologicznych możliwość definitywnych obaleń ¹⁶, ale również zaleca badaczowi strategię surowych testów, przyjęcie nastawienia na dokonanie ostatecznych obaleń wszelkich aktualnych teorii empirycznych, które mogą być przedmiotem naszej oceny.

Moje odczytanie w rozległym dziele Popperowskim stosownych fragmentów poświęconych kwestii obaleń teorii kwestionuje ten standard interpretacyjny. Twierdzę, że mamy do czynienia w przypadku Poppera z sytuacją zaskakującą: w tej samej pracy sąsiadują często ze sobą całkowicie przeciwstawne, wykluczające się wzajemnie wypowiedzi w kwestii możliwości przeprowadze-

¹⁵ K.R. Popper, *Realism and the Aim of Science. From the Postscript to the „Logic of Scientific Discovery”*, ed. W.W. Bartley III, Hutchinson, London 1983, s. 185. Powtarzając w swobodnym komentarzu jedną z myśli z przytoczonego fragmentu: jeśli porozumiemy się co do istnienia określonych obserwowalnych bezpośrednio faktów, to zdaniem Poppera, ustalenie tego może nam pozwolić na definitywne obalenie rozpatrywanego fragmentu ogólnej wiedzy o świecie (prawa czy teorii naukowej).

¹⁶ W rozumieniu ukazanym – przykładowo – przez cytat w poprzednim paragrafie.

nia definitywnych obaleń teorii i praw empirycznych (możliwości wykazania ich fałszu).

Aby dostrzec wskazany zaskakujący stan rzeczy, wystarczy dostatecznie staranna i nieuprzedzona lektura rozpraw Poppera. Zdaję sobie sprawę, że pomówienie Poppera w tym punkcie o paradoksalność, sprzeczność, może obudzić w Czytelniku zwątpienie w moją choćby elementarną zdolność czytania i rozumienia prostego przekazu filozoficznego, jakim są, generalnie, teksty Poppera. Uznaję te podejrzania za naturalne z uwagi na powszechne traktowanie jako oczywistości wspomnianej już kwalifikacji: autor *Logiki odkrycia naukowego* jest falsyfikacjonistą! Czuję się zobowiązany przyznać, że i ja byłem zdumiony *odkryciem* (jeśli można tak powiedzieć o dostrzeżeniu czegoś, co *expressis verbis* zostało wyłożone w klasycznych tekstach Poppera), które przydarzyło mi się po latach hołdowania owemu dominującemu pogładowi. Staranna analiza wypowiedzi Poppera i historycznego kontekstu jego wystąpienia¹⁷, których tu z braku miejsca nie mogę nawet w skrócie przytoczyć, daje mi prawo powtórzyć: przekaz Popperowski w odniesieniu do tezy o możliwości przeprowadzania falsyfikacji jest sprzeczny. W szczególności uważam, że w kontekstach związanych z omawianym problemem Popper w swoisty sposób „zмага się” z konwencjonalistycznymi ujęciami nauki, w tym z tezą Duhema o nieistnieniu eksperymentu krzyżowego, nie przedstawiając przy tym wskazania, po której stronie sporu ostatecznie staje.

Wniosek dla czytelnika tekstów Poppera powinien być jeden: z uwagi na obecność wykluczających się twierdzeń autora, nie ma *zarówno* podstaw do kwalifikowania go jako falsyfikacjonisty, jak też jako antyfalsyfikacjonisty. Rzecz więc nie w zmianie powszechnie przyjmowanej kwalifikacji autora *Logiki odkrycia naukowego*, lecz w uznaniu, że przekaz obecny w tekstach uniemożliwia jakiegokolwiek sensowne określenie tego stanowiska w kwestii możliwości wykazywania fałszywości teorii konfrontowanej z danymi doświadczalnymi.

Nie ma pewnie potrzeby szerszego opisywania, jak poważne skutki dla filozofii Poppera, w tym dla programu krytycznego racjonalizmu, niesie uznanie wskazanego stanu rzeczy. To przede wszystkim koniec tej atrakcyjnej formy krytycyzmu, która mogła stanowić rodzaj pociechy dla zagrożonych dogmatyzmem z jednej strony, a relatywizmem z drugiej. W świetle całości tekstów Popperowskich nie wiemy już, czy udaje nam się mieć przynajmniej pewność co do fałszywości niektórych z badanych przez nas teorii. Nasze położenie na przypomnianych wcześniej „bagnach” staje się więc jeszcze trudniejsze. Zdało się bowiem, że Popper mógł pretendować do roli swego przewodnika

¹⁷ Wyniki tych analiz przedstawiłem po raz pierwszy w artykule *O paradoksach Popperowskiego falsyfikacjonizmu*, „Filozofia Nauki” 2003, vol. XI, nr 2 (42).

po nich, ponieważ był zdolny do takich oto ostrzeżeń: jedno wiemy na pewno, tam a tam stąpać nie wolno, bo to fałszywy krok! Teraz, po dostrzeżeniu obu wykluczających się ocen w sprawie „ustalania fałszywości”, widać, że i tej roli jako metodolog-przewodnik pełnić nie może.

Moje dotychczasowe uwagi o paradoksalności stanowisk Karla Poppera w kwestii możliwości definitywnego obalania teorii empirycznej konfrontowanej z doświadczeniem mają bardzo ogólny charakter. Satysfakcjonujące Czytelnika potwierdzenie trafności mojej diagnozy wymagałoby przedstawienia szczegółowych analiz konkretnych przypadków czerpanych z tekstów Poppera. Stwierdziłem już, że charakter tego tekstu nie daje sposobności do przeprowadzenia takiego dowodu. Ograniczę się więc do jednego przykładu, który z oczywistych względów nie pełni roli solidnego uzasadnienia mojej tezy, ale jedynie jest ilustracją zaskakującego biegu Popperowskiej narracji.

W rozprawie z 1971 roku *Wiedza hipotetyczna: moje rozwiązanie problemu indukcji*, otwierającej zbiór *Wiedza obiektywna*, Karl Popper rozpoczyna od deklaracji:

Mogę się oczywiście mylić, ale wydaje mi się, że rozwiązałem ważny problem filozoficzny, problem indukcji. Rozwiązanie to okazało się wyjątkowo owocne i pozwoliło mi rozwiązać wiele innych problemów filozoficznych¹⁸.

Dalsza lektura tekstu pokazuje, że autor nie tyle *rozwiązał* klasyczną, Humowską wersję problemu, co raczej przeformułował ją w istotny sposób, zmieniając sytuację problemową i zaproponował odpowiedź na to zagadnienie, wykorzystującą możliwość dokonywania definitywnych obaleń, falsyfikacji. W tym kontekście Karl Popper pytał i zarazem odpowiadał jednoznacznie:

Czy można uzasadnić twierdzenie, że uniwersalna teoria wyjaśniająca jest prawdziwa lub fałszywa za pomocą „racji empirycznych”; to znaczy, czy uznanie prawdziwości zdań doświadczenia może uzasadnić twierdzenia, że uniwersalna teoria wyjaśniająca jest prawdziwa albo fałszywa?

Na to pytanie moja odpowiedź jest pozytywna: *Tak, uznanie prawdziwości zdań empirycznych czasami pozwala uzasadnić twierdzenie, że pewna uniwersalna teoria wyjaśniająca jest fałszywa*¹⁹.

Nie ma wątpliwości, że Popper nie traktuje w tym fragmencie, i na następnych kilkudziesięciu stronach artykułu, możliwości przeprowadzenia definitywnych falsyfikacji jako fikcji literackiej, jako czystej gry intelektualnej! Jego „rozwiązanie” – bo jest to właśnie owo zapowiadane rozwiązanie problemu

¹⁸ K.R. Popper, *Wiedza obiektywna*, przeł. A. Chmielewski, PWN, Warszawa 1992, s. 9.

¹⁹ Tamże, s. 16 (kursywa autora).

indukcji – jest propozycją teoretyka-metodologa, który oferuje uczonemu do zastosowania w badaniach naukowych *działające, realne narzędzie*. Także inne ważne wątki tej rozprawy, np. idea krytycyzmu w badaniach naukowych, mają oparcie w uznaniu, że jesteśmy zdolni przeprowadzić definitywne obalenie rozważanej teorii czy też prawa uniwersalnego. Surowa krytyka może mieć rzeczywiście miejsce, jak to wielokrotnie przypominałem powołując się na niektóre wypowiedzi Poppera.

Cała ta konstrukcja zostaje podważona (przekreślona?) przez autora w końcowym fragmencie *Wiedzy hipotetycznej*. Popper stwierdza, ku zdumieniu pilnego czytelnika, że:

(...) po rozwiązaniu problemu indukcji (...) zdałem sobie sprawę, że problem demarkacji i moje rozwiązanie [problemu indukcji – K.Sz.] podane powyżej były nieco formalne i nie-realistyczne: *obalen empirycznych można zawsze uniknąć. Zawsze można „immunizować” teorię w obliczu krytyki*²⁰.

Nie ma więc w określonej sytuacji przymusu racji metodologicznych do uznania, że teoria z pewnością została obalona i jest teorią fałszywą. A skoro tak, to sporo pytań można kierować do autora w tej niezrozumiałej sytuacji. I to nie tylko takich, powiedzmy, erudycyjnych, jak np. pytanie o tezę Duhema, o której od początku tekstu nie ma wzmianki, i która w oczywisty sposób uniemożliwia przedstawienie wyjściowego rozwiązania Popperowskiego²¹. To, w kontekście moich uwag zorientowanych na problem paradoksalności stanowisk Poppera, jednak sprawa wtórna. Bardziej intrygujące jest to, że tekst ukazuje nam dojrzałego autora, który czyni wysiłek zapisania i następnie zaprezentowania masowemu czytelnikowi²² istotnego wyniku filozoficznego – przypomnę: Popper otwiera tekst, nieco się krygując, od stwierdzenia „rozwiązałem ważny problem filozoficzny”. Wyjściowa teza i jej konsekwencje przedstawiane czytelnikowi jako trafna, „prawdziwa” diagnoza zostają przekreślone („zanegowane”) w ostatnich fragmentach tekstu. Rozwiązanie oparte na idei falsyfikacji i zaprzeczenie rozwiązania („obalen empirycznych można *zawsze* [podkr. K.Sz.] uniknąć!”). Wszystko w jednym tekście bez słowa objaśnienia, jak można uznawać jednocześnie tezę i jej negację? I pytania zupełnie elementarne (z nutą egzystencjalną), skoro, jak wiemy, „nie można dwóm

²⁰ Tamże, s. 45. Dla porządku tylko przypomnę znany fakt, że wspomniany problem demarkacji między *nauką* a *nienauką* Popper rozwiązuje odwołując się również do możliwości falsyfikowania ocenianego fragmentu wiedzy.

²¹ Por. cytat ze s. 16.

²² Przypomnę, że zbiór *Wiedza obiektywna*, w której komentowany artykuł został przedrukowany, to jedna z bardziej popularnych książek filozoficznych XX stulecia. W Polsce od lat dziewięćdziesiątych miała już dwa wydania.

panom służyć”: jeśli autor podpisuje się pod cytowaną diagnozą końcową (ze s. 45), to jakie można wskazać motywy teoretyczne stojące za wykonaną dużą pracą budowania potiomkinowskiej fasady z wcześniejszych trzydziestu siedmiu stron poprzedzających tę finalną konstrukcję?

Podobne pytania mają swoją wagę, jeśli choćby pobieżnie rozpoznaje się dzieło Poppera, tradycję filozoficzną, z którą czuł się związany, zna się historię jego życia, styl codziennej pracy, świadectwa jego uczniów i współpracowników, w tym tych, którzy narzekali na jego trudny charakter i z czasem wychodzili z grona Popperowskich przyjaciół. Ujmując rzecz skrótowo: (1) to z pewnością nie jest przypadek, efekt jednostkowego niedopatrzania przy, powiedzmy, redakcji tekstu; przeciwnie, to jedna z szeregu sytuacji w tekstach Popperowskich (podkreślam, tekstach powstałych w różnych okresach jego życia²³) o podobnym charakterze; (2) z oczywistych powodów nie jest to też dzieło autora z kręgu filozofów nonszalancko traktujących klasyczną logikę dwuwartościową, lekceważących reguły dedukcji itp. Wykluczony jest więc, moim zdaniem, klucz interpretacyjny oferujący wniosek, że czytelnik nie ma do czynienia z prawdziwym, klasycznie rozumianym problemem teoretycznym, bo mamy zaoferowane przez autora teksty z gatunku dadaizmu filozoficznego, w przypadku którego staroświeckie oczekiwania czytelnika co do braku w systemie poglądów jawnie sprzecznych też są po prostu nie na miejscu.

Sumując ten krótki komentarz. Niejednokrotnie odnosiłem się z dystansem do autorów posługujących się określeniami takimi jak „głęboka sprzeczność” czy „paradoks” przy komentowaniu innych znaczących stanowisk filozoficznych. Pojawiało się wtedy często podejrzenie o skłonność do hysterii u komentującego. Teraz ja, rozważając fragmenty filozofii Karla Poppera, używam tych zwrotów i, co więcej, odczuwam, że to zbyt słaby środek językowy do właściwego oddania opisywanej sytuacji, która – z teoretycznego punktu widzenia i mając na uwadze charakter całego dzieła Poppera – postrzegana jest przeze mnie wprost jako dramatyczna. Bo nie idzie tu o zwykły detal z wielkiej Popperowskiej budowli filozoficznej, drugorzędny element jego rozległego dzieła,

²³ Polecam zainteresowanemu problemem Czytelnikowi fragmenty *Logiki odkrycia naukowego*, książki o kilkadziesiąt lat wcześniejszej, która zarówno w redakcji z 1934 roku, jak i w dodatkach z 1959 roku niesie szereg podobnych do przywołanego przykładu wykluczających się stwierdzeń. A może nawet jeszcze bardziej jaskrawych. Ich cytowanie wymagałoby jednak dużo obszerniejszych dodatkowych komentarzy, bo niektóre z tych fragmentów uwikłane są w tzw. techniczne zagadnienia metodologii oraz polemiki z konwencjonalistami, w obrębie których notorycznie zdarza się Popperowi wytwarzać karykaturę koncepcji francuskich teoretyków nauki, deformować cytowania itp. (o kilku „kłopotach” autora *Wiedzy obiektywnej* z konwencjonalistami w omawianym kontekście piszę w przywołanym artykule *O paradoksach...*). Tytułem przykładu paradoksalności Popperowskiego stanowiska, por. fragmenty *Logiki odkrycia...*, dz. cyt., ze stron: 39, 40, 47, 68.

ale o zagadnienie, które słusznie, moim zdaniem, traktowane jest powszechnie jako prawdziwy filar tej teoretycznej konstrukcji. I jeszcze dwie kwestie na marginesie.

Jak to wprost zaznaczam: nie potrafię zracjonalizować tej paradoksalnej sytuacji. Nie potrafię dać sensownego objaśnienia, które pozwoliłoby zrozumieć (choć być może nie zaakceptować!) obserwowany w tekstach Karla Poppera stan rzeczy – jego powstanie i utrzymywanie się przez pół wieku w jego różnych pismach. Nie pojmuję więc powodów umieszczania w rozważaniach ważnych tez wzajemnie sprzecznych, tez niszczących na mocy elementarnych reguł logiki każdy system teoretyczny, w którym się pojawiają, bowiem przy ich obecności „wszystko ujdzie”²⁴. Moje „Nie rozumiem!” przypomina mi następujące Popperowskie spostrzeżenie, trafnie oddające i tę sytuację:

Jeśli chodzi o moją uwagę, (...) że po prostu nie rozumiem, co autor chciał przekazać, przyznaję, że wypowiedziałem ją po dużym wahaniu. Krytyka typu „nie rozumiem” jest tania i niebezpieczna. Napisałem te słowa po prostu dlatego, że mimo wszystko są one prawdziwe²⁵.

Druga uwaga ma związek ze społecznym odbiorem rozważanych przeze mnie fragmentów. Trudno mi również wyjaśnić trwałość stereotypu jednoznacznie wiążącego Poppera z falsyfikacjonizmem, postrzeganie go jako kłasyka tej orientacji w teorii wiedzy, przy notorycznym niedostrzeganiu obecnych w jego tekstach deklaracji przeciw falsyfikacjonizmowi. Trafne skądinąd spostrzeżenie, że „melodia na nutę falsyfikacjonizmu” pojawia się relatywnie częściej, a motyw antyfalsyfikacjonistyczny rzadziej w dziele Poppera, nie tłumaczy dostatecznie obserwowanej sytuacji monokultury interpretacyjnej. Choć przyznaję, w tym przypadku łatwiej o cząstkowe objaśnienia i typowania mechanizmów społecznych, które mogą odpowiadać za istniejący stan rzeczy.

Deklaracje o rezygnowaniu z definiowania terminów

Drugim składnikiem filozofii Popperowskiej, który w mojej ocenie jest nie do pogodzenia z propagowanym przez autora *Spoleczeństwa otwartego* progra-

²⁴ Nie tylko z szacunku dla autora wzbraniam się jednocześnie przed wstępowaniem na tę ryzykowną drogę „psychologizowania”, która dopuszcza uznanie, że w realnym Karlu Popperze „siedzieli” i na przemian działali jako autorzy jego tekstów metodologiczni Dr. Jekyll i Mr. Hyde.

²⁵ K.R. Popper, *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, Tom 2: *Wysoka fala prorocत्व: Hegel, Marks i następstwa*, przeł. H. Krahełska, W. Jedlicki, opr. A. Chmielewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 455.

mem krytycznego racjonalizmu, jest jego praktyka rezygnacji z definiowania terminów istotnych dla prowadzonych rozważań. Dla uniknięcia możliwego nieporozumienia zaznaczam, że surowa moja ocena tego Popperowskiego działania nie ma za przesłankę przekonania, że w debacie filozoficznej *wszystko musi być zdefiniowane* lub też że w filozofii musi być zawsze utrzymana precyzja definiowania osiągnięta w tzw. naukach formalnych, w logice i matematyce. (Daleki jestem od podobnego radykalizmu, czego dowody dają i w tym szkicu²⁶). Przyjmuję także jako trafne spostrzeżenia Poppera o tym, że część terminów, którymi operuje się w rozbudowanym systemie poglądów, ma status *terminów pierwotnych*. Przynajmniej od czasów Arystotelesa jest to uznana teza i nie budzi ona, jak sądzę, wątpliwości. Czym innym jest jednak branie tej starej teoretycznej diagnozy za częściowe alibi dla własnego, *expressis verbis* wyrażanego lekceważenia procedur definiowania. Czym innym jest także uznanie, że nie zawsze dochowujemy dostatecznej staranności w definiowaniu terminów, którymi operujemy, a czym innym jest swoiste obnoszenie się z faktem zaniechania definiowania terminów²⁷.

Można byłoby też pewnie stwierdzić, że tych swoistych Popperowskich istotnych zaniechań²⁸ oraz wyrazistych deklaracji o lekceważeniu kwestii definicji terminów nie jest przesadnie wiele, ale w mojej ocenie wystarczająco dużo, by traktować je jako szczególnie szkodliwą „przyprawę” prowa-

²⁶ Najwyraźniejszym z nich jest moja decyzja niepodawania we wstępnej części rozważań Popperowskich określeń krytycznego racjonalizmu, a także sposobów rozumienia tej orientacji wziętych od autorów nawiązujących do Poppera – od Hansa Alberta i Josepha Agassiego po Johna Watkina i Johna Wetterstena. Zasadniczy motyw tej mojej decyzji to chęć zaoszczędzenia miejsca dla innych uwag, a więc intencja zainteresowania dwoma wskazanymi tu problemami Czytelnika, dla którego koncepcje filozoficzne Poppera nie są żadnym *novum*, Czytelnika zaznajomionego z tekstami fundującymi Popperowski wariant krytycznego racjonalizmu. Nie bez znaczenia też jest fakt, który nieco utrudnia każdą pozytywną prezentację krytycznego realizmu: od końca lat czterdziestych Popper zaproponował całą rodzinę znaczeń tego terminu, w tym także „krytycyzmu”. Z tej różnorodności określeń mogłaby się wyłonić dla mnie co najwyżej „trudność techniczna”, a nie kłopot teoretyczny, ponieważ podnoszone przez mnie problemy związane z Popperowską procedurą krytycyzmu (definitywnych obaleń) oraz sposób traktowania definicji występują w każdym z podanych rozumień tej filozoficznej orientacji.

²⁷ W przypadku Poppera różnica, na którą zwracam uwagę, odpowiada różnicy w posiadaniu świadomości (i czasem cichym przyznawaniu się do tego), że nie zawsze przestrzega się przepisów o ruchu drogowym, a postawą udzielania wywiadu poczytnemu piśmiu i chępieniu się tego typu zachowaniem. Na marginesie, Popperowskie deklaracje w kwestii definiowania nie zostały złożone w przypisach wysoce specjalistycznych rozważań z filozoficznych zagadnień mechaniki kwantowej, ale w jego najbardziej poczytnych książkach filozoficznych, od *Logik der Forschung* poczynając.

²⁸ Moja syntetyczna relacja nie powinna oczywiście prowadzić do wniosku, że Popper *całkowicie* zrezygnował w swoich pracach z zabiegu definiowania terminów, co dodatkowo mogłyby sugerować przytoczone niżej fragmenty. Rozmaitych, tradycyjnie rozumianych definicji jest w tekstach Wiedeńczyka sporo.

dzonych rozważań. W pracach z różnych dziesięcioleci Karl Popper pisał na przykład, że:

(...) większość filozofów przywiązuje wagę do definicji i nie bierze na serio moich zapewnień, że uważam je za nieistotne. Ja zaś ani nie wierzę, by definicje mogły nadać słowom określone znaczenie, ani nie uważam, by warto było kłopotać się tym, czy dany termin potrafimy zdefiniować, czy nie potrafimy (...), w każdym bowiem przypadku potrzebne są niezdefiniowane terminy pierwotne.

Stanowisko moje podsumowuję mówiąc, że prawdziwie ważne są teorie oraz zagadnienia związane z ich prawdziwością, natomiast nieistotne są słowa i zagadnienia związane z ich znaczeniem²⁹.

W innym miejscu Popper stwierdza:

(...) jasność jest wielką wartością intelektualną, ponieważ bez niej krytyczna dyskusja nie jest możliwa. Ale nie uważam, aby ścisłość czy precyzja były celami samymi w sobie. (...) Dlatego podkreślam, nie interesują mnie definicje, ponieważ wszystkie definicje muszą posługiwać się terminami niezdefiniowanymi, i nie ma z reguły znaczenia, czy posługujemy się danym terminem jako pierwotnym czy jako zdefiniowanym³⁰.

W dalszym fragmencie tego samego eseju autor otwiera podrozdział o pewności od takiej oto deklaracji:

Nie obchodzą mnie w najmniejszym stopniu definicje czy analiza językowa słów i pojęć³¹.

Nie wszystkie literalnie brane wypowiedzi autora *Nędzy historycyzmu*, prezentujące jego dystans wobec zabiegów definiowania, mogą być traktowane jako dobre ilustracje podejmowanego przeze mnie problemu. Znaczna ich część, być może nawet większość, uwikłana jest bardzo wyraźnie w specyficzny kontekst dyskusji z wariantem esencjalizmu, reprezentowanym, wedle Poppera, przez znaczących autorów od czasów klasycznej filozofii greckiej (m.in. Arystotelesa) po współczesnych (m.in. członków Koła Wiedeńskiego). To jednak odrębny problem filozofii Popperowskiej, związany ze specyficzną wykładnią teorii znaczenia. Nie można przy tym wykluczyć, że i te deklaracje lekceważące procedury definiowania, które pojawiają się bez wyraźnego związku z polemikami z esencjalizmem, są również echem Popperowskiej

²⁹ K.R. Popper, *Logika odkrycia...*, dz. cyt., s. 365–366.

³⁰ K.R. Popper, *Wiedza obiektywna*, dz. cyt., s. 77–78.

³¹ Tamże, s. 102.

krucjaty przeciw tej tradycji, podkreślam, specyficznie rozpoznawanej przez autora *Spoleczeństwa otwartego*³².

Niezależnie jednak od przyczyn, które doprowadziły Karla Poppera do ogłaszania deklaracji lekceważących procedury definiowania, realnym staje się w praktyce badawczej groźny stan, w którym w przypadku terminu wieloznacznego zdarza się, że nie tylko autor tekstu sobie samemu *nie uprzytamnia wyraźnie jego znaczenia, przestając na mniej lub bardziej mglistych asocjacjach znaczeniowych, ale i czytelnik takiego tekstu bądź wkłada weń – niesłusznie – treść jednoznaczną, którą sam mu nadaje, bądź podobnie jak autor myśli o nim za pomocą terminów o niezbyt wyraźnych znaczeniach, i sądzi bezzasadnie, że wie, o co w danym tekście chodzi*. Jednym z najważniejszych skutków tego operowania wieloznacznymi terminami jest to, że „(...) *twierdzenia, w których użyto takich terminów, nie są ani prawdziwe, ani fałszywe – są po prostu pozbawione wyraźnego znaczenia*”³³, co z punktu widzenia debaty naukowej można uznać za sytuację mniej korzystną niż popełnienie przez badacza błędu.

Lekceważenie procedur definiowania (analizy pojęć) ma także bezpośrednie odniesienie do sposobu ukazywania języka przez Poppera. Czytelnik pism autora *Wiedzy obiektywnej* może mieć poważne trudności z jednoczesnym przyjmowaniem wskazywanej tu nonszalancji wobec postulatu uściślenia znaczeń terminów oraz z uznawaniem tezy o szczególnej wartości jednej z czterech wyróżnionych funkcji języka – jego funkcji argumentacyjnej (skądinąd analizy funkcjonowania języka to jeden z ważniejszych wątków późnej filozofii Wiedeńczyka). Popper stwierdza, że:

(...) najwyższa funkcja (..) to *argumentacyjna funkcja języka*, zobaczyć ją można w działaniu w najdoskonalszej postaci podczas dobrze zorganizowanej *krytycznej dyskusji*. (...) Jej ewolucja była ściśle związana z kształtowaniem się krytycznej, argumentacyjnej i racjonalnej postawy, a ponieważ postawa ta spowodowała powstanie nauki, możemy powiedzieć, że argumentacyjna funkcja języka stworzyła najpotężniejsze narzędzie biologicznej adaptacji (...)³⁴.

³² Por. komentarz do tego zagadnienia: S. Wszolek, *Esencjalizm transcendentálny K. R. Poppera*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 2002, XXXI. Ograniczony rozmiar moich komentarzy nie pozwala mi obszerniej przedstawić specyfikę Popperowskiej polemiki z tym aspektem esencjalizmu.

³³ Ostrzeżenie wzięte z klasycznego podręcznika Stefana Nowaka *Metodologia badań społecznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985, s. 127 (w oryginale w miejscu kursywy jest druk pogrubiony). Poprzedzający zacytowane miejsce fragment (zaznaczony kursywą) jest częściowo wiernym przytoczeniem fragmentu obszerniejszej diagnozy S. Nowaka (ze s. 126–127).

³⁴ K.R. Popper, *Wiedza obiektywna*, dz. cyt., s. 279 (kursywa autora). Pozostałe niewymienione tu przez autora funkcje języka to: funkcja ekspresyjna, sygnalizacyjna oraz opisowa.

Moja opinia o niespójności wskazanych deklaracji teoretycznych opiera się również na przekonaniu, że regulatorem (swoistym organonem) realizacji argumentacyjnej funkcji języka, w tym oczywiście krytycznej dyskusji, jest klasyczna logika dwuwartościowa:

Powinniśmy więc (w naukach empirycznych) posługiwać się pełną, czyli klasyczną lub dwuwartościową logiką. Jeśli nie używamy jej, ale jakiejś słabszej – na przykład logiki intuicjonistycznej lub trójwartościowej (...) – to uważam, że nie jesteśmy dostatecznie krytyczni. Jest to znak, że źle się dzieje w państwie duńskim (...)³⁵.

Brak programowego zaangażowania w precyzowanie znaczeń terminów jest działaniem ograniczającym nie tylko efektywność stosowania tego teoretycznego narzędzia, ale i – jak wskazywał to Stefan Nowak, pisząc o niemożliwości konkludowania rozważań w kategoriach prawdy albo fałszu – zwiększającym ryzyko, że będzie ono całkowicie bezużytecznym.

Czy trudności Popperowskiego krytycznego racjonalizmu są do przewyciężenia?

Wskazywane przeze mnie dwie składowe filozoficzne stanowiska Karla Poppera mają odmienny charakter, co zasygnalizowałem we wstępnych uwagach ze swobodnym wykorzystaniem sugestywnego obrazu Lakatosowskiej metodologii naukowych programów badawczych. Nieco rzecz precyzując, zauważę, że w ramach tej analogii problem możliwości przeprowadzenia surowej krytyki teorii (związany z paradoksem Popperowskiego falsyfikacjonizmu) powinien być lokowany w obszarze „twardego rdzenia” programu krytycznego racjonalizmu. Jest więc elementem, bez którego nie można sobie nawet wyobrazić popperowskiego krytycznego racjonalizmu, w tym idei możliwości przeprowadzania efektywnej krytyki. Intuicja, którą Imre Lakatos przekazywał w swojej metodologii naukowych programów badawczych, wskazywała przy charakterystyce składowych twardego rdzenia programu, że przy ewentualnych transformacjach programu dokonywanych przez kolejnych badaczy, na przykład z chęci doskonalenia go, twarde rdzeń zostaje zachowany, będzie obecny w niezmienionym pierwotnym kształcie w kolejnych realizacjach programu przedstawianych przez przyrodnika *X*, następnie *Y* i tak dalej. Z kolei przynależność jakiegoś elementu programu do obszaru tzw. pasa ochronnego

Dodam dla przypomnienia, że przywołany wcześniej schemat „ $P_1 \rightarrow PT \rightarrow EB \rightarrow P_2$ ” jest manifestacją racjonalnej krytyki i na terenie nauki stanowi wzór stosowania argumentacyjnej funkcji języka.

³⁵ Tamże, s. 362.

(otaczającego „twardy rdzeń”) nie gwarantuje temu rozstrzygnięciu teoretycznemu zachowania w kolejnych wersjach programu oferowanych przez owych badaczy *X* czy *Y*. Może w tym obszarze dochodzić do istotnych modyfikacji, bez ryzyka, że w ich wyniku będziemy mieć do czynienia z zakwestionowaniem istnienia tegoż naukowego programu badawczego³⁶.

Moją odpowiedź na pytanie o możliwość neutralizacji czy też przewyciężenia obu omawianych problemów Popperowskiego programu filozoficznego rozpocznę od zagadnienia w mojej ocenie łatwiejszego, od komentarza do deklaracji w sprawie definiowania terminów.

Już dokonana wstępnie przeze mnie ocena, że mamy w tym przypadku do czynienia z elementem „pasa ochronnego” programu, sugeruje pozytywną odpowiedź w kwestii możliwości przewyciężenia kłopotliwych dla krytycznego racjonalizmu deklaracji. Tak, wystarczy po prostu zrezygnować z tych stwierdzeń, by można było mówić o przywróceniu spójności teoretycznej tego fragmentu krytycznej filozofii, oczyszczeniu go z kłopotliwego elementu³⁷. Jest dla mnie prawdopodobne, że nie byłoby wielu rozpoznających dzieło Poppera, którzy po takim zabiegu sanacji zorientowaliby się w trakcie ponownej lektury jego prac, że coś się zmieniło.

Przed nieporównanie większymi problemami stajemy rozważając obecność w dziele Poppera trudności nazwanej przeze mnie paradoksem falsyfikacjonizmu w jego filozofii. Można by powiedzieć, że już na pierwszy rzut oka to problem z samego rdzenia popperyzmu. Czy można tę trudność rozwiązać w satysfakcjonujący sposób? Moim zdaniem nie jest to wykonalne zadanie, i to z zupełnie zasadniczych powodów.

Po pierwsze, jeśli uznać moją relację, a więc istnienie fundamentalnej sprzeczności w Popperowskiej teorii wiedzy, to nie można nawet mówić o istnieniu sensownej propozycji, która wyłania się z pism autora *Logiki odkrycia naukowego*, propozycji, którą można podjąć, propagować, rozwijać. Bo

³⁶ Być może prosty przykład wystarczy do dobrego oddania Lakatosowej intuicji, którą tu wykorzystuję: w dziewiętnastym stuleciu kontynuator społecznych teorii Karola Marksa nie mógł zrezygnować z tezy o istnieniu walki klas w społeczeństwach klasowych pod groźbą, że to, co proponuje, nie będzie marksizmem. Natomiast samo to, czy w kolejnych wersjach Marksofskiego programu zostanie zachowana, czy też niezachowana, atrakcyjna dla wielu teza, że komunizm będzie się cechował daleko idącą swobodą seksualną członków społeczeństwa, nie powinno mieć znaczenia dla kwalifikowania danej propozycji jako marksizmu czy niemarksizmu. Pierwsza teza z przykładu należała do „twardego rdzenia” marksizmu, druga zaś do „pasa ochronnego”.

³⁷ Sądzę, że zabieg ten jest wykonalny dość łatwo także wtedy, gdy przyjmuje się, że omawiane uwagi o definiowaniu są zwykłym epifenomenem, którego korzeń tkwi głęboko w zagadnieniu Popperowskiej esencjalistycznej wykładni znaczenia terminów. W tym przypadku skalpel interpretatora ratującego przed trudnościami musi wyciąć nieco większą część Popperowskiego dzieła.

przecież nie wiemy nawet, za czym Popper się opowiadał. Był zwolennikiem postawy krytycznej z szyldem „falsyfikacjonizm”? Był zwolennikiem partii antyfalsyfikacjonistów? Niestety, nie ma odpowiedzi na te pytania. A więc ściśle rzecz biorąc, nie ma także żadnego programu filozoficznego (zwyczajowo zwanego krytycznym racjonalizmem). Już nawet moje metaforyczne wskazywanie, że omawiany paradoks należy do rdzenia Popperowskiego programu intelektualnego, pozbawione jest sensu.

W tej sytuacji pozostaje jedynie rozważenie radykalnych kroków sanacyjnych – zastanowienie się nad przeprowadzeniem amputacji jednego lub drugiego zespołu poglądów, które razem generują w dziele Poppera sprzeczność. Kroki takie byłyby między innymi dlatego radykalne, bo nie trzeba być znawcą Popperowskiej teorii wiedzy, by zdać sobie sprawę, że po jednej z tych możliwych operacji pozostałby z dzieła Poppera kadłub mało komu kojarzący się z koncepcjami autora sprzed operacji. Wycięcie wszelkich możliwych wzmianek o falsyfikacji, o definitywnych obaleniach dokonywanych za sprawą surowych krytyk, uczyniłoby z niego antyfalsyfikacjonistę, zdolnego co najwyżej do etycznych apeli o przeprowadzanie w miarę możliwości surowej oceny teorii, za którymi to apelami nie stałaby żadna poważna racja metodologiczna. O tym, że nie jest to całkowicie fantastyczny pomysł na uwolnienie dzieła Poppera od ciężącego na nim zarzutu propagowania sprzecznych poglądów, świadczy jedna z ostatnich prac Kazimierza Jodkowskiego³⁸.

Drugi z teoretycznie możliwych kroków sanacyjnych sprowadzałby się do usunięcia tych fragmentów, w których Popper uznaje niemożliwość przeprowadzenia falsyfikacji teorii. W tym przypadku amputujemy relatywnie mniej, a to, co pozostanie, będzie w zgodzie ze społecznym stereotypem Poppera – propagatora falsyfikacjonizmu. A cena tego zabiegu? Również wysoka. Otrzymujemy zestaw poglądów nierespektujący w kluczowym fragmencie tezy Duhema, a więc obecnie bez wątpliwości uznany za archaiczny, ponieważ oparty na błędzie metodologicznym, bez żadnej przyszłości teoretycznej. Można by w tej sytuacji przenieść tu kolejne określenie zaproponowane przez Lakatosa w rozprawie o naukowych programach badawczych: po wskazanej korekcie to, czym dysponujemy, to przykład *degenerującego przesunięcia problematyki* badawczej.

Wszystkie te uwagi składają się na wniosek, że nasze położenie w świecie jest trudniejsze, niż nas wielokrotnie przekonywał Karl Popper zachęcając

³⁸ Por. K. Jodkowski, *Nienaukowy fundament nauki*, w: Z. Pietrzak (red.), *Granice nauki*, „Lectioes & Acroases Philosophicae” 2013, t. VI, nr 1. Autor twierdzi między innymi, że: (1) Popper był antyfalsyfikacjonistą, (2) liczne fragmenty opisujące i propagujące twardą falsyfikację jako możliwy do osiągnięcia zabieg to tylko Popperowska *façon de parler*, skrywająca *de facto* etyczne wezwanie do niestosowania tzw. *conventionalist stratagem* (wybiegów konwencjonalistycznych) w procesie empirycznej kontroli teorii.

do przyjęcia programu krytycznego racjonalizmu. Okazuje się, że rację miał w tym względzie stary wiedeński krytyk Karla Poppera, Otto Neurath. W znanej metaforze, mówiącej o naszej sytuacji poznawczej, przedstawił on nas jako żeglarzy, którzy na pełnym morzu muszą przebudować swój statek, dysponując jedynie materiałem ze starego statku i zasobami ładowni. Nie możemy tego jednak dokonać budując od podstaw statek całkowicie nowy. Wymieniamy stopniowo element po elemencie, a reszta statku musi nam posłużyć za wsparcie.

Streszczenie

Moim celem jest wskazanie i krótka dyskusja dwóch trudności Popperowskiego krytycznego racjonalizmu. Pierwsza z omawianych przeze mnie kwestii to swoista ambiwalencja postawy Poppera wobec zagadnienia falsyfikacji teorii. Moja wykładnia wskazanego aspektu stanowiska Poppera odbiega od standardowych jego odczytań. Twierdzę, że autor *Logiki odkrycia naukowego* przedstawia w kwestii możliwości falsyfikacji teorii sprzeczne tezy. Drugiej trudności upatruję w pojawiających się przez dziesięciolecia w pismach Poppera deklaracjach, że świadomie rezygnuje on z definiowania, z doprecyzowania znaczeń niektórych terminów istotnych dla jego filozofii. Twierdzę, że obie kwestie mają destrukcyjny wpływ na propagowany przez Poppera od połowy stulecia program *krytycznego racjonalizmu*.